

665

## Skąd się to bierze?

Z teatrem Aliny Obidniak bledzi się na łamach „Odry” (nr 9/86) Tadeusz Burzyński. Dowiadujemy się, że dyrektorka Teatru im. Norwida w Jeleniej Górze „dość dobrze wiedziała, ku czemu zmierzać” i dlatego jej teatr — „w swoim rzedniu tradycyjny teatr dramatyczny — obrasta szczególną tkanką łączną, która go zespala z życiem”. Wynika stąd, że tradycyjny teatr dramatyczny, dopóki nie obrośnie tkanką łączną, jest niejako a priori od życia odezwany. Ale oto kolejna rewelacja: „Obidniak ma ostrą świadomość życia na przelomie epok. Tak określa (...) nasze czasy wielkich nadziei, splecionych z globalnym kryzysem ludzkości”.

Cóż, skoro Obidniak tak określa, coś w tym musi być, najwyższa przeto pora odpowiednio wyostrzyć sobie świadomość życia na przelomie epok. Jeżeli nie wyostrozimy, placówka, w której zostaliśmy zatrudnieni, automatycznie przestanie być tym, czym jest. „Teatr im. Norwida byłby z całą pewnością zupełnie innym teatrem, gdyby nie kierowała nim Alina Obidniak. To oczywiste”. Zgoda, w rzeczy samej — jaśniejsze, to od słońca: teatr Hanuszkiewicza, gdyby nie kierował nim Hanuszkiewicz,

byłby teatrem zupełnie innym, podobnie sprawa przedstawia się z teatrem Swinarskiego, Dejmka, Szajny, Grzegorzewskiego et consortes. Alifci pozory mylą, nastają dni ciemności, moc truchleje, a Tadeusz Burzyński arcyzrecznie odwraca kota ogonem: „Paradoksem jest jednak, że teatr Aliny Obidniak wcale nie jest teatrem Aliny Obidniak”. Bierze się to stąd, że „Obidniak jest po prostu mądra”.

Rozważania teatralne red. Burzyńskiego wcale rozważaniami nie są. Ciekawe, skąd też się to bierze?

(mars)

## Od (mars)-a do eksperta

Filmowy ekspert „Słowa Po-wszechnego” red. Rafał Jabłoński jest najwyraźniej początkującym dziennikarzem, jeżeli nie wie, że noty na całym świecie sygnuje się w gazecie literkami, co wypływa nie z tchórkostwa, ale po prostu z tego, że tak jest przyjęte. Niestety, red. Jabłoński nie ma o tym pojęcia i w myśl dalszego ciągu reguły „uderz w stół” odzywa się na łamach